

Marek Gensler

Uniwersytet Łódzki, Instytut Filozofii

RELACJE MIĘDZY ZABOBONAMI A WIEDZĄ NAUKOWĄ W KOMENTARZACH WALTERA BURLEYA DO *PARVA NATURALIA* ARYSTOTELESA*

Wśród tekstów przyrodniczych Arystotelesa traktaty znane jako *Parva naturalia* zajmują miejsce szczególne, poświęcone są bowiem zagadnieniom z pogranicza psychologii i fizjologii. Kwestia wzajemnych relacji ciała i duszy od zawsze rodziła — i nadal rodzi — wiele trudnych do rozwiązywania problemów. Arystoteles generalnie rozwiązuje je, wykorzystując swoją koncepcję czterech „humorów”, tj. podstawowych płynów organicznych, których różne proporcje w organizmie mają tłumaczyć różne stany fizyczne i psychiczne człowieka. Płynty te to krew, flegma, żółć i czarna żółć (melancholia). Humory są korelatami czterech elementów, podobnie bowiem jak one wywodzą się z pierwotnych jakości: ciepła, zimna, suchości i wilgoci. Z tego powodu humory stanowią część materialną, tzn. substrat, natury organicznej. W organizmach najważniejsze są tzw. jakości czynne, czyli ciepło i wilgoć, bez których życie jest niemożliwe. Za pomocą ich proporcji wyjaśniane są zarówno trwałe cechy konstytucji fizjologicznej, tzn. temperamenty, jak i przygodne jej wahania, tzn. schorzenia i dolegliwości. Z drugiej strony, przekonanie o ścisłym związku tego, co cieleśne, i tego, co duchowe, sprawia, że Arystoteles i jego naśladowcy rozumieją temperamenty także jako typy psychologiczne. I tak, ludzie, w których organizmach dominuje krew (sangwinicy), cechują się skłonnościami do pewnych typowych zachowań, natomiast inne typowe zachowania cechują flegmatyków,

*Publikacja powstała w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki nr UMO-2016/23/-B/HS1/00430. Dziękuję dr Robertowi Podkońskiemu za nieocenioną pomoc w przygotowaniu tego tekstu.

choleryków i melancholików¹. Pomysły Arystotelesa i jego starożytnych naśladowców zostały spopularyzowane w filozofii scholastycznej dzięki komentarzom św. Alberta Wielkiego, który powiązał z nimi wiele funkcjonujących w wiekach średnich opinii na temat zachowań ludzi i zwierząt².

Aktywny w pierwszej połowie XIV stulecia oksfordzki filozof, Walter Burley, komentował *Parva naturalia* Arystotelesa w trakcie swojej regencji na Wydziale Sztuk. Ten dwudziestokilkuletni wówczas badacz twórczo rozwinął niektóre zagadnienia, objawiając tym samym swoje zainteresowanie nimi, podczas gdy inne traktował zdawkowo. Burley wybrał do komentowania pięć spośród dziewięciu tekstów składających się na zbiór tzw. *parvi libri*. Zaliczono do niego nie tylko autentyczne dzieła Arystotelesa, lecz także inne podejmujące podobną tematykę³. Wybrane przez niego krótkie traktaty to *De sensu et sensato*, *De memoria et reminiscencia*, *De motu animalium*, *De somno* (które w jego czasach obejmowało trzy obecnie traktowane rozłącznie dzieła: *De somno et vigilia*, *De insomniis* i *De divinatione per somnum*) oraz *De longitudine et brevitae vitae*. Spośród nich najwięcej uwagi poświęcił Burley traktatom o snach, czyniąc z komentarza do nich właściwie oddzielny traktat zawierający aż 23 oryginalne kwestie oraz liczne dubia. Wart odnotowania jest także znacznie mniej obszerny komentarz do *De longitudine et brevitae vitae* (*O długości i krótkości życia*), zawierający trzy kwestie i kilka dubiów, natomiast najwyraźniej nic godnego szczególnej uwagi nie znalazł Burley w *De memoria et reminiscencia* (*O pamięci i przypominaniu sobie*). Walter Burley znał komentarze Alberta Wielkiego do pism przyrodniczych Arystotelesa, nieobce były mu także przynajmniej niektóre pisma Tomasza z Akwinu, słabo wówczas znanego w Oksfordzie, co może świadczyć o rozwiniętych kontaktach jego kolegium Merton z ośrodkiem paryskim. Głównym, poza Arystotelesem, źródłem informacji dla naszego oksfordczyka był jednak Awerroes; możliwe, że korzystał on po prostu z egzemplarza zawierającego tekst Arystotelesa wraz z komentarzem Awerroesa⁴.

¹ O koncepcji humorów i ich wpływie na zachowanie człowieka zob. M. GENSLER, *Habitus or the Possibility of Science of the Contingent*, „Hybris”, 31 (2015), s. 28–29.

² Zob. P. DE LEEMANS, *Secundum viam naturae et doctrinae. Lire le 'De motu animalium' et les 'Parva naturalia' d'Aristote au Moyen Age*, w: *Les 'Parva naturalia' d'Aristote. Fortune antique et médiévale*, red. Ch. Grellard, P.M. Morel, Paris: Publications de la Sorbonne, 2010, s. 204–205.

³ Zob. M. GENSLER, R. PODKOŃSKI, *O edycji komentarzy Waltera Burleya do Parva naturalia*, „Przegląd Tomistyczny”, 22 (2016), s. 90.

⁴ Burley odwołuje się w swoich oksfordzkich komentarzach do poglądów Tomasza z Akwinu, nigdy jednak nie wymienia go z imienia, nazywając go jedynie „quidam expositor”. GUALTERUS BURLAEUS, *De sensu et sensato*, Ms. London, Lambeth Palace 74 (dalej cytowany jako LP 74), f. 176vb, Ms. Vaticano, Vat. Lat. 2151 (dalej cytowany jako VL 2151), f. 246rb–va: „Nam, ut dicit quidam expositor, hic surdus a nativitate sic se habet ad quodlibet idioma humani generis sicut ille, qui numquam audivit alicuius determinatum idioma se habet ad illud, sicut ille, qui numquam audivit idioma anglicum se habet ad illud idioma. Sed ille, qui numquam audivit idioma

Powołując się na wymienione źródła, Burley podaje w swoich komentarzach naukowe, w duchu arystotelesowskim, uzasadnienia dla swoich ustaleń dotyczących zjawisk z pogranicza psychologii i fizjologii. Jego pomysły są częstokroć rozwinięciem twierdzeń Alberta Wielkiego, także w odniesieniu do obiegowych poglądów i przesądów oraz zajmujących historyjek, które ten ostatni chętnie włączał do swoich pism naukowych. W pismach Burleya przesady te w większości przypadków uzyskują sankcję naukowości dzięki odwołaniom do zasad Arystotelesowskiej filozofii przyrody. Z drugiej strony, częstokroć trafne obserwacje i zalecenia uzasadniane są przezeń w sposób, który obecnie może wywoływać uśmiech. Niezależnie od tego pamiętać należy, że komentarze Burleya powstawały jako opracowanie prowadzonych przez niego zajęć uniwersyteckich, podczas których przekazywał on następnemu pokoleniu ten zadziwiający dorobek średniowiecznego przyrodoznawstwa.

Doskonałym przykładem sytuacji, w której trafne zalecenia higieniczne wywiedzione są ze wzbudzającej wątpliwości, choć *stricte* Arystotelesowskiej, teorii, jest umieszczona w komentarzu do traktatu o snach kwestia *Czy niemowlętom i matkom należy podawać wino*. Wydawać by się bowiem mogło, wskazuje na wstępie rozważań Burley, że wino służy zdrowiu dzieci, ponieważ zawiera dużo ciepła i wilgoci, a więc czynników wspierających życie i zdrowie. Są również tacy, którzy sądzą, że picie wina przez kobiety karmiące nie ma żadnego wpływu na karmione dzieci, w procesie trawienia forma wina jest bowiem niszczone, tak jak formy wszystkich innych pokarmów, a całe ciepło i wilgoć zostają przekształcone w formę mleka. Odpowiadając na te uwagi, Walter Burley zdecydowanie sprzeciwia się podawaniu wina niemowlętom i matkom karmiącym. Uzasadnia to, stwierdzając, że wino jest nieodpowiednie dla natury ludzkiej na tym etapie rozwoju. Spowodowane jest to tym, że kompleksja właściwa niemowlętom jest dużo cieplejsza i bardziej wilgotna niż u ludzi dorosłych (naturalne ciepło i wilgoć zużywają się bowiem w trakcie życia). To sprawia, że podawanie im pokarmów, które zawierają dużo ciepła i wilgoci, zaburza harmonię fizjologiczną organizmu dziecka. Dla natury dzieci odpowiednie jest tylko mleko, bo choć tak jak wino jest ciepłe i wilgotne, to jednak jego substancja uwalnia się powoli, powodując w ten sposób wzrost ciała. Burley wskazuje, że natura mleka jest troista: po pierwsze wodnista, co najlepiej widać w serwatce, i służy ona rozprowadzaniu flegmy po wszystkich organach ciała; po drugie — ziemista, co

anglicum, nescit loqui anglicum. Et ideo quantum ad hoc idioma mutus est. Eodem modo surdus a nativitate, cum ipse numquam audivit aliquod idioma, est mutus quantum ad quodlibet idioma. Et ideo nullum scit proferre, non tamen est sic mutus, quin posset vocem formare et exprimere conceptum mentis". Dziękuję dr Monice Mansfeld za pomoc w redakcji łacińskich cytatów. Zob. także M. GENSLER, *Kłopotliwa zmiana, czyli Waltera Burleya zmagania ze zmiennością rzeczy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2007, s. 182–183.

objawia się w serze, i ta natura zamienia się w tkanki twarde; po trzecie — powietrzna, ukryta w maśle, najlżejszym z produktów mlecznych; ta zmienia się w najlżejsze części ciała, przede wszystkim w substancję ożywiającą zwaną *spiritus*. Wino natomiast ma w swej naturze zdolność do gwałtownego uwalniania wilgoci i ciepła, co skutkuje blokowaniem żył między mózgiem a resztą ciała wywołującym złość, senność, a nawet ataki epileptyczne. Także picie wina przez karmiące jest niewskazane, gdyż natura wina zostaje zachowana w mleku pijącej matki, które staje się przez to *spumosum et ventosum sicut vinum*, i jest przeto przyczyną takich samych zaburzeń jak wino spożywane bezpośrednio⁵.

Z drugiej strony napotykaemy u Burleya podobnie naukowe i podobnie spójne wyjaśnienie pokutującego od czasów Arystotelesa przesądu, że spojrzenie kobiety miesiączkującej powoduje zmętnienie lustra. Zabobon ten był tak mocno zakorzeniony w jego czasach, że Burley nie wahał się stwierdzić, iż takie zjawisko można samemu zaobserwować. Tłumaczy je zaś następująco. Fizjologia mężczyzn i kobiet jest nieco inna. U obydwu płci spożyte pokarmy służą przede wszystkim uzupełnianiu energii potrzebnej do zachowania życia lub wzrostowi

⁵ GUALTERUS BURLAEUS, *Commentarius super libros Aristotelis De somno et vigilia* (dalej cytowane jako *De somno*), q. 13: *Utrum pueris noceat bibere vinum*, LP 74, f. 168ra–rb, VL 2151, f. 101rb–va: „Ad quaestionem dicendum, quod pueris nocet bibere vinum, nec refert eos bibere vinum et nutrices. Ratio primi est, quoniam in pueris multae fiunt evaporationes, quia pueri sunt calidi et humidi. Cuius signum est, quod in pueritia partes superiores sunt maiores partibus inferioribus. Pueri etiam sunt multum somnolenti, et hoc est signum, quod in eis multae fiunt evaporationes. Et ideo quaecumque sunt multum evaporativa, sunt eis nociva. Illud enim, quod est multum evaporativum, duplex malum infert pueris: primo, quia augmentat evaporationes et inducit saepe epilepsiam, quae est aegritudo proveniens ex superflua evaporatione, ut quando evaporationes tantum abundant, quod non solum obturant meatus caloris et spirituum, sed in tantum abundant, quod venas tumefaciunt sic, quod viam anhelandi obturant. Unde epilepsia saepe inducit suffocationem, et tunc vinum, cum sit multum evaporativum, est nocivum pueris. Aliud malum infert, quia disponit ad omnes passiones, quae causantur ex nocivitate. Sed ventositas causat incontinentiam gustus et tactus, et reddit hominem iracundum, et tunc vinum nocet pueris. Ideo convenientius nutrimentum pueris est lac quam vinum. In lacte enim est triplex substantia: una aquosa, quae est serum, et per illam immittitur phlegma ad omnes partes corporis. Alia substantia est, quae est terrestris, et est caseus, et illa convertitur in partes solidas, et facit [membra] consolidari. Est ibi etiam tertia substantia, quae est aerea, ut butyrum, et ipsa convertitur in spiritus et in partes subtiliores. Et quia tales sunt in lacte, patet per Avicennam. Similiter quod lac sit pueris nutrimentum, patet, quoniam ex eisdem sumimus et nutrimur. Sed fetus fit ex sanguine menstruoso et ex eodem in utero nutritur. Sed post generationem fetus sanguis menstruus in corpore mulieris mittitur ad mamillas et convertitur in lac. Et ideo conveniens est, quod pueri nutriantur lacte, ex quo parum differt a sanguine menstruoso, quo nutriebatur in utero. Sic igitur patet, quod vinum non est nutrimentum conveniens pueris, sed lac. Secundum patet, quod pueris est nocivum, quod nutrices bibant vinum, quia si nutrices bibant vinum, lac generabitur ex vino et in illo lacte manebit virtus vini, quia virtus generantis manet in eo, quod immediate generatur ex illo. Propter quod virtus vini manet in lacte, sicut virtus elementi manet in mixto. Et ideo lac generatum ex vino erit spumosum et ventosum sicut vinum. Et ideo disponit ad consimilia mala, ad quae disponit vinum”.

ciała. Natomiast nadmiar pokarmu pożytkowany jest różnorako. U mężczyzn służy produkcji nasienia, u kobiet zaś krwi menstruacyjnej, która następnie może być przekształcana już to w ciało płodu (w przypadku ciężarnych), już to w mleko (w przypadku karmiących). Jeśli zaś kobieta nie jest ani w ciąży, ani nie karmi, z krwi menstruacyjnej unosi się ciepły i wilgotny opar, który przez oczy uwalnia się na zewnątrz i zakaża otaczające kobietę powietrze. To ono właśnie jest przyczyną mętnienia zwierciadeł, zwłaszcza nowych. Burley wychodzi poza przedstawienie opinii Arystotelesa, głosząc, że szkodliwy wpływ tego oparu nie jest ograniczony do przedmiotów. U kobiet, które mają złe zamiary wobec jakiegoś przedstawiciela płci przeciwnej, wapor taki może służyć jako narzędzie wywołujące zauroczenie, chorobę, a nawet śmierć, jeśli w zasięgu jego działania znajdują się szczególnie wrażliwi z natury młodzieńcy. Aczkolwiek wyjaśniane w ten sposób przypadki wydają się całkowicie absurdalne, można sobie wyobrazić, że istnieje jakieś powiązanie między ciemnieniem srebra, z którego w tamtych czasach wykonywano zwierciadła, a stanem organizmu menstruującej kobiety⁶.

Burley nie stroni od zagadnień dotyczących intymnych sfer życia. Inną kwestią z tego obszaru podejmowaną przezeń, tym razem w komentarzu do *De longitudine et breuitate vitae*, jest wpływ aktywności seksualnej na długość życia. Nadmierna aktywność seksualna jego zdaniem przyspiesza starzenie się, wysusza bowiem organizm, a — jak pamiętamy — do życia potrzebne są wilgoć

⁶Tamże, q. 18, *Utrum mulier menstruata inficiat speculum*, LP 74, f. 171rb–va; VL 2151, f. 105va–vb: „Dicendum, quod mulier menstrua inspiciens speculum inficit speculum, sicut sensibilibiter est expertum. Sed modus, quo inficit speculum, est iste, quoniam cum nutrimentum ingreditur corpus, convertitur et digeritur [per calorem] et aliquando convertitur plus de nutrimento quam sit necessarium ad restaurandum deperditum vel ad augendum. Et tunc contingit, quod caliditas excellens in viris convertat illud superfluum in semen mittens illud ad vasa seminum. Sed quia caliditas in mulieribus non est tanta, ut possit convertere illud superfluum in semen, convertit ipsum in sanguinem menstruum. Menstrua sunt autem magis indigesta quam semina, et cum est magna multitudo menstrui, illud, quod est grossius, mittitur ad partes inferiores, et quod est magis subtile, mittitur ad mamillas et ad locum matricis, et ut ex eo nutriatur fetus in utero, et etiam cum est extra illud. Illud autem, quod subtilissimum est de menstruo, mittitur ad oculos, et illud proveniens ad oculos propter porositatem oculorum evaporat exterius et inficit aerem sibi proximum. Et ista pars aeris inficit aliam, et tunc usque ad speculum ipsum inficiendo. Et per similem modum contingit fascinatio. Nam cum mulier vel aliqua vetula imaginatur fortiter ad maleficium alicuius pueri, causatur humor grossus et turbidus circa locum imaginationis illius mulieris, et illud, quod est subtilius illius humoris, mittitur superius ad oculos. Et illud tunc evaporans inficit aerem continue usque ad puerum vel pueros, quorum corpora sunt valde passibilia. Et ex hoc contingit mors vel infirmitas ex fascinatione. Et hoc modo oculus menstruae reddit hominem raucum, et oculus alicuius animalis interficit hominem. Causa autem, quare speculum novum infectum non de facili abstergitur a macula, est, nam illud, quod est purum et mundum, natum est repraesentare illud, quod est sibi impurum, sicut patet: vestes mundae citissime inquinantur. Unde illud, quod est purum et mundum, propter munditiam recipit in profundo et superficie ubique, et ideo diu retinet, quod sibi imprimitur”.

i ciepło. Przypadek wróbla, jedynego zwierzęcia, które w zapamiętaniu miłym może ponoć umrzeć z wyczerpania, ilustruje u niego zabójczy wpływ nadmiernej aktywności seksualnej. Z drugiej strony jednak nasz oksfordczyk, znając Arystotelesowską zasadę złotego środka, stwierdza, że brak aktywności seksualnej jest również szkodliwy, pokarm niezużywany do wysiłku lub produkcji nasienia przekształca się bowiem we flegmę, której nadmiar wywołuje otyłość, ospałość i rozmaite choroby⁷.

Szczególnym zainteresowaniem Burleya cieszą się również zagadnienia dotyczące powiązania snu i jawy, to znaczy przenikanie do snu pobudzeń ze zmysłów zewnętrznych, lunatykowanie oraz sny wieszczce. Choć sen zasadniczo polega na odłączeniu zmysłów zewnętrznych i intelektu od zmysłu wspólnego, to jednak Arystoteles dopuszcza możliwość przedostawania się doń pewnych pobudzeń z zewnątrz⁸. Burley pokazuje to na licznych przykładach, w części zapożyczonych od Alberta Wielkiego. Najprostszy z nich to sytuacja, kiedy pianie koguta

⁷GUALTERUS BURLAEUS, *Commentarius in librum Aristotelis De longitudine et brevitate vitae*, LP 74, f. 154vb–155ra; VL 2151, f. 235va–vb: „Postea concludit ex dictis tria corollaria. Primum, quod propter iam dicta coitiva et multisperma, id est sperma multum habentes, cito senescunt et sunt brevis vitae, nam sperma est superfluum humidi nutrimentalis residentis post unionem nutrimenti cum membris. Unde illud, quod remanet de puro post attractionem nutrimenti ad membra, convertitur in humorem spermaticum, et tunc residet superfluum in membris. Sed, ut dictum est, superfluum corrumpitur in virtute contrarii, et ideo immoderata retentio spermatis ducit ad senium et abbreviat vitam. Item, multum coitiva cito senescunt, et huius causam assignat Philosophus dicens: „Amplius desiccatur emissum”, id est si sperma sit emissum amplius quam ibi fuerit residuum, tunc fit desiccatio, quia tunc calor provocatus in coitu non solum emittit illud, quod fuit relictum post unionem nutrimenti cum membris, immo educet nutrimentum et per consequens desiccabit. Et cum humidum non possit evaporare sine calido, relinquuntur tandem membra frigida et sicca, et tunc inducetur senium. Unde breviter secundum sententiam Philosophi tam superfluitas retentionis spermatis quam etiam superfluitas emissionis eiusdem nocet et mediocritas utriusque iuvat. Secundum corollarium est, quod quia multa emissio spermatis nocet, ideo mulus, qui parum coit respectu sui corporis, est longioris vitae equa et asino, ex quibus generatur, eo quod illa sunt magis coitiva. Tertium corollarium est, quod nimia emissio spermatis abbreviat vitam, ideo femellae sunt longioris vitae quam masculi, si masculi sunt multum coitivi; et hoc confirmat per signum dicens propter hoc, quod passeris masculi sunt brevioris vitae quam femellae. Albertus dicit, quod masculi passeris ut in pluribus non vivunt nisi duobus annis, tantum enim furorem habent in coitu et tantum, et totiens emittunt respectu sui corporis, quod multotiens, dum coeunt, cadunt mortui aut mortis passione detenti. Postea dicit Philosophus, quod labor inducit senium, quia labor desiccatur. Senectus autem sicca est, ut dictum est. Et illud est verum de labore immoderato, non de labore temperato; immo si quis habeat humores phlegmaticos congelatos, tunc tali prodest labor temperatus, quia ex motu fortificatur calor, qui degereret illos humores. Et licet dictum sit prius, quod femellae sunt longioris vitae quam masculus, sed tamen secundum naturam est masculus longioris vitae, quia est animal calidius quam femella; tamen per accidens, ut per superfluitatem coitus, possunt masculi aliquando esse brevioris vitae quam femellae”.

⁸Zob. ARYSTOTELES, *O marzeniach sennych*, 462a 5–30, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 3, Warszawa: PWN, 1992, s. 202–203.

lub światło latarni stają się częścią marzeń sennych jako odgłosy bitewne lub łuna pożaru. Wytlumaczenie ich obecności ułatwiane jest przez podobieństwo wrażeń obecnych we śnie i na jawie. Szczególną postacią braku całkowitego zerwania kontaktu między zmysłami zewnętrznymi a zmysłem wspólnym jest lunatykowanie, któremu to zjawisku Walter Burley poświęca znaczący fragment swoich rozważań. Przedstawiając, za Albertem Wielkim, przypadek człowieka, który we śnie poszukuje i próbuje zabić swojego wroga, wyjaśnia, że dzieje się tak wskutek nadmiernego pobudzenia emocjonalnego: strachu lub pożądania. Emocje te rodzą się i pozostają w wyobraźni (należącej do zmysłów wewnętrznych). Jeśli takie pobudzenie jest wystarczająco silne, oddziałuje bezpośrednio na członki ciała. Podobnie wyjaśnia on, dlaczego zające śpią z otwartymi oczyma. Z drugiej strony, wyłączone zdolności poznawcze takiego lunatyka powodują, że przypadkowo napotkane przedmioty stają się dla niego bronią czy nawet przeciwnikiem. Zaś przedstawione przez Alberta historie, w których takiemu lunatykowi zdarzyło się faktycznie zabić swojego wroga⁹, Burley uznaje za czysty zbieg okoliczności¹⁰.

⁹Zob. ALBERTUS MAGNUS, *De somno*, lib. I, tr. 2, c. 5, w: tenże, *Opera omnia*, wyd. A. Bognet, t. 9, Paris: Apud Ludovicum Vivès, 1890, s. 146a. Odwołania do Alberta Wielkiego za: CH. THOMSEN THÖRNQVIST, *Walter Burley's 'Expositio' on Aristotle's Treatises on Sleep and Dreaming. An Edition*, „Cahiers de l'Institut de Moyen Age Grec et Latin”, 83 (2014), s. 454–455.

¹⁰GUALTERUS BURLAEUUS, *De somno*, LP 74, f. 165va–vb, VL 2151, f. 98ra–rb: „Sed dubium est, an illi, qui sic moventur, simpliciter sint dormientes. Apparet, quod non, quia vestiunt se et vadunt ad locum, ubi est inimicus, et interficiunt inimicum. Albertus dicit, quod ipsi simpliciter dormiunt, et licet illi, qui sic dormiunt, directe moventur ad aliquam rem, de qua somniant, hoc est a casu, quia inveniunt rem in loco, ad quam per somnum moventur. Unde tales somniant inimicum esse in tali vel in tali loco, et tunc vadunt ad locum illum non per visum, sed moti ex phantasmate. Aliquando autem contingit, quod inimicus est ibi, et tunc interficiunt ipsum vel percutiunt, et aliquando ipsi invenientes lignum vel lapidem in loco illo verberant et percutiunt ipsum pro inimico. [...] Ad primum argumentum dicendum, quod opus vigiliae est, quod motus potest exerceri a non vigilante, ut a dormiente, quantum ad illud non est dormiens, sed tamen quantum ad aliud, a cuius operatione prohibetur. Tamen opus vigiliae, (quod) consistit in actu sentiendi sensu exteriori, non potest exerceri a dormiente. Ad aliud argumentum dicendum: cum dicitur, quod dormientes aliquando respondent ad interrogata, dicendum, quod si hoc faciant, hoc est a casu. Et hoc si simpliciter dormiant vel posito, quod simpliciter dormiant, non respondent ad interrogata, quia acceptant interrogata, sed respondent per virtutem superiorem, quia hic influitur eis per aliam virtutem supracoelestem”.

Tamże, q. 4: *Utrum somnus et vigilia insint omni animali*, LP 74, f. 161ra, VL 2151, f. 92vb: „Quaedam animalia habent oculos semper apertos, ut illa animalia, quae vivunt in elemento frigido et denso, ut in aqua. Talia enim animalia habent duos oculos, ne laedantur; et ideo non indigent palpebris seu velamine oculorum, et huiusmodi animalia, quandocumque dormiunt, habent oculos apertos. Et licet oculi non sint cooperti, tamen virtus visiva potest subtrahi ab eis; et tunc sensus non est semper dispositus ad apprehendendum sensibile, quamvis oculi sint aperti. Lepus etiam habet oculos apertos semper in dormiendo propter aliam causam; et est, quia natura multum est sollicita circa conservationem individui. Cum enim aliquis pervenit ad locum

Wspomniana w tym kontekście władza poznawcza, jaką jest wyobraźnia, zdaniem Burleya funkcjonuje nieprzerwanie, a podczas snu nawet swobodniej niż na jawie, jako że nie „konkuruje” z pobudzeniami pochodzącymi ze zmysłów zewnętrznych. Działaniem wyobraźni tłumaczy on ogólnie zjawisko marzeń sennych. Jedynym, co ma wpływ na to swobodne przetwarzanie wyobrażeń, jest fizjologia. Po pobraniu pokarmu rozpoczyna się bowiem jego trawienie przez ciepło naturalne organizmu. Ciepło to sprawia, że pokarm rozkładany jest na składniki odżywcze, które następnie przekształcane są w krew i *spiritus* (termin będący łacińskim odpowiednikiem greckiego *pneuma*). *Spiritus* ma naturę powietrzno-ogniłą, jest zatem lekki i unosi się do góry. Kresem jego drogi jest mózg, dla arystotelików najzimniejszy organ w ciele człowieka. Ochłodzony w mózgu *spiritus* zagęszcza się i spływa w dół ciała, przez co blokuje żyły i wywołuje osłabienie czynności poznawczych człowieka przejawiające się wyłączeniem komunikacji między zmysłem wewnętrznym a zmysłami zewnętrznymi i intelektem. Skoro zatem istnieje bezpośrednia zależność między procesami trawiennymi a czynnościami poznawczymi człowieka, ilość i rodzaj pokarmów oraz czas ich spożywania pozostają dla Burleya w ścisłym związku ze snem. I tak, nadmierne objadanie się przed snem skutkuje koszmarami sennymi, żołądek obciążony trawieniem gwałtowniej bowiem wydziela dużą ilość *spiritus*, którego przepływ i zawirowania mącą wyobraźnię, tak jak wartki nurt potoku wykrzywia obrazy w nim się odbijające. Dla spokojnego snu Burley zaleca umiarkowaną dietę i nieobjadanie się przed snem. Najgłębszy sen sprowadzają zaś, w jego relacji, kąkol i mandragora, rośliny używane do znieczulenia z uwagi na ich szczególną *vis evaporativa*¹¹. Podobnie, odwołując się do koncepcji ciepła

terribilem vel in quo aliquid terribile imagnetur, natura causat quendam stuporem, ut individuum muniatur a terribili. Sed lepus est animal melancholicum et valde timidum, ideo natura permittit oculos eius esse apertos, ut citius percipiat, si aliquid terribile occurrat”.

¹¹Tamże, LP 74, f. 166va–vb, VL 2151, f. 99rb–vb: „Quod autem evaporatio ascendens ad caput sit causa somni, probatur [...]. Primum [signum] est: illa, quae sunt multum evaporantia, inducunt multum somnum, ut vinum, lolium, mandragora; et hoc est signum, quod evaporatio est causa somni. Mandragora est arbor, cuius cortex, si teratur et misceatur cum vino vel cum aliquo liquore potabili et detur alicui ad bibendum, ipse redditur insensibilis. Et propter hoc talis potus datur eis ad bibendum, quorum corpora debent secari vel uri. Tales enim fiunt per potum illum quasi insensibiles, nec sentiunt dolorem propter fortitudinem somni. Secundum signum est [...] sicut prius ex nutrimento indigesto fit ad caput quaedam evaporatio somnum inducens, sic ex eo, quod propter laborem resolvitur, fit ad caput quaedam evaporatio inducens somnum. Tertium signum est, quod quaedam aegritudines, quae fiunt ex materia calida et humida, inducunt multum somnum propter multam evaporationem provenientem ex humida superfluitate et calida, cuius[modi] sunt febris et lethargia. [...] Quartum signum, quod somnus causatur ex evaporatione ascendente ad superiora est, quod pueri, qui constituti sunt in prima aetate, magis dormiunt quam quando sunt in alia aetate. [...] Et propter hoc est, quia est tanta abundantia humiditatis et tot vapores ascendunt in pueris, ideo epilepsia accidit saepius constitutis in puerili aetate quam quando sunt in alia aetate. Et hoc est signum, quod in pueris est multa evaporatio”.

naturalnego, wyjaśnia stany patologiczne, takie jak melancholię czy skłonność do epilepsji. Ta pierwsza wiąże się ze skrajnym brakiem, ta druga ze skrajnym nadmiarem ciepła, przynoszącym odpowiednio: już to problemy z zasypianiem, już to nadmierną senność pozbawiającą wręcz świadomości¹².

Sny prorocze z kolei opisuje Burley, pozostając w tym w zgodzie z Arystotelesem, jako przypadkowe powiązania obrazów i wydarzeń. Za Albertem ironicznie wyjaśnia ich mechanizm, redukując je do fizjologii¹³. Wskazuje na przykład, że człowiek śniący, iż gorąca smoła rozrywa mu wnętrzności, cierpi po prostu na niestrawność. Sen ten nie zwiastuje zaś żadnej klęski czy wojny, a jedynie wymioty¹⁴. Burley dopuszcza jednak możliwość zobaczenia przyszłych wydarzeń, ale jedynie w stanie agonii, gdy dusza uwalnia się już od ciała i w związku z tym zdolna jest bezpośrednio kontaktować się z substancjami duchowymi — aniołami lub demonami¹⁵. Stan taki nie jest jednak, zdaniem naszego oksfordczyka, snem właściwym. Nie każdy bowiem stan, w którym tracimy świadomość, jest snem, inaczej nie można by odróżnić snu od omdlenia i tym podobnych stanów utraty przytomności. Wiążąc stan snu z aktywnością zmysłów wewnętrznych w oddzieleniu od zewnętrznych z jednej i intelektu z drugiej strony, Burley zmuszony jest twierdzić, że kiedy w snach pojawiają się nam tezy o charakterze naukowym lub wnioskowania logiczne, mamy wówczas także do czynienia ze snem niedoskonałym, tyle tylko, że nie w pełni zerwane jest wtedy połączenie

¹²Tamże, LP 74, f. 166vb; VL 2151, f. 99vb: „Epilepsia est aegritudo causata ex magna superfluitate ascendente ad superiora, quae ingrossata descendit inferius per vias respirationis et obturat venas expirationis et deficiente expiratione moritur animal. Causa, quare pueri fiunt epileptici est, quia epilepsia videtur esse quidam somnus. Est enim impotentia sentiendi causata ex evaporatione infrigidata descendente inferius per venas. Et talis impotentia est somnus. Sed differunt in hoc, quod somnus causatur ex naturali et subtili evaporatione; epilepsia vero ex naturali et grossa”.

¹³Zob. ALBERTUS MAGNUS, *De somno*, lib. III, tr. 1, c. 9, s. 198b.

¹⁴GUALTERUS BURLAEUS, *De somno*, q. 22, *Utrum divinatio in somni<i>s sit possibilis*, LP 74, f. 173ra–rb; VL 2151, f. 107vb: „Sed est advertendum per Albertum hic, quod aliquando somnia significativa ostenduntur nobis ex corporibus coelestibus et aliquando ex nobis ipsis. Et somnia, quae habent originem ex nobis, aut extenduntur ex parte corporum, aut ex parte animae. Ex parte corporum, sicut contingit, si in aliquo abundet humor phlegmaticus vel cholericus. Ex quo contingit partes corporis moveri et per virtutes, et potentias alligatas organis, quae non ligantur in somno, et ex illo humore phantasiam formare sibi idolum simile illi humori, ex quo contingit, quod aliquis somniat se esse in aqua vel in igne. Illa somnia sunt signa [...] quod accidit ex tali humore, ut si nos somniamus nos gustare dulcia phlegmate descendente a capite, sicut dicit Albertus, quod quidam somniant picem ardentem infundi in ventre suo, quia in eo abundat cholera nigra. Unde ipse surgens emisit choleram nigram”.

¹⁵Tamże, LP 74, f. 158va; VL 2151, f. 89rb: „Suposito quod homo posset sic praevidere futura, utrum talis praevisio insit homini per naturam hominis, an sit per adiutorium vel revelationem aliquorum bonorum spirituum seu malorum, puta daemonum. Si primo modo, tunc fiunt [praevisiones] a natura, et si secundo modo, tunc fiunt a casu et ab eventu”.

zmysłu wewnętrznego z intelektem¹⁶. Zatem znane także z późniejszych czasów opowieści uczonych o odkrywaniu rozwiązań problemów naukowych we śnie są dla niego łatwe do wyjaśnienia, tym bardziej że jest on zdania, iż jedną z przyczyn snów jest głęboki, prowadzący do fizycznego odrętwienia, namysł¹⁷.

Nie ulega wątpliwości, że teoria snów Waltera Burleya, choć wyprowadzana z założeń, które obecnie nie spełniłyby kryteriów naukowości, radzi sobie całkiem nieźle z wyjaśnianiem zróżnicowanych zjawisk z pogranicza fizjologii i psychologii związanych ze snem. Lunatykowanie także dla nas jest skorelowane z nadmiernym pobudzeniem emocjonalnym i tak samo jak on potraktowalibyśmy sny wieszczce, dotyczące na przykład ognia palącego nas w brzuchu. Ale ładnie tłumaczone przez koncepcję rozdzielenia władz zagadnienie widzenia aniołów i demonów na łożu śmierci już nie mieści się we współczesnym naukowym sposobie tłumaczenia świata. Dla Burleya natomiast jest to dobra okazja, by naukowo potwierdzić powszechne wierzenia.

Najwyraźniejszym przykładem sytuacji, w której przywiązanie do (fałszywej) teorii fizycznej Arystotelesa prowadzi Burleya do zaakceptowania i rozpowszechniania błędnych wyjaśnień, jest przypadek analizy ruchu ciała ciężkiego rzuconego do góry, np. strzały wystrzelonej z łuku. Warto tutaj przypomnieć, że według Arystotelesa właściwy ciałom jest tzw. ruch naturalny, związany z ich strukturą elementarną. I tak, ciała o przewodze elementów ziemi lub wody z natury grawitują, tzn. dążą do swoich miejsc naturalnych, ziemi lub wody, w kierunku centrum Ziemi. Natomiast te ciała, w których dominuje powietrze lub ogień, lewitują, tj. unoszą się w kierunku przeciwnym do centrum, ku swoim miejscom naturalnym położonym poniżej sfery Księżyca. Każdy inny ruch, czyli ciał lekkich ku dołowi lub ciężkich do góry, oraz wszelkie ruchy poziome były dla Arystotelesa ruchami wymuszonymi, wywoływanymi przez

¹⁶Tamże, LP 74, f. 173ra; VL 2151, f. 107va: „Intelligendum tamen est, quod quia somnus fit propter fumositates et evaporationes, secundum diversam dispositionem istorum vaporum maius vel minus solvitur vel ligatur iudicium intellectus. Et ideo aliquando contingit, quod intellectus in somno habeat iudicium perfectius, et aliquando iudicium minus perfectum. Numquam tamen habet homo ita perfectum iudicium in somno de argumentatione, quin in vigilia percipit se in aliquo defecisse. Et per hoc patet primum argumentum: homo enim, etsi syllogizet in somno, hoc tamen est imperfecte”.

¹⁷Tamże, LP 74, f. 162va; VL 2151, f. 94va: „Unde dicit Commentator, quod aliqui homines ita profunde cogitant, quod videntur quasi mortui, et ibi, ut dicit Albertus, vident secreta et mirabilia huius mundi. Et alia est causa ex parte animae, ut puta maxima delectatio in sensu exteriori; ut si aliquis audiat sonum delectabilem, concurrunt multi spiritus ad locum illum, ex quo contingit resolutio et consumptio spirituum, propter quod retrahuntur ad interius. Unde, sicut recitat Albertus, reges et magnates secundum praeceptum Pythagorae praecipiebant, ut servi molliter canerent, cum irent cubitum”.

jakiś bezpośrednio działający czynnik zewnętrzny¹⁸. I ten ostatni warunek, *omne quod movetur ab alio movetur*, wywoływał poważną wątpliwość w odniesieniu do dającego się powszechnie zaobserwować ruchu ciał rzuconych lub wystrzelonych (w skrócie, pocisków — łac. *proiectilia*). Próbując wyjaśnić to zjawisko, Arystoteles konstruuje dziwaczną teorię, w której za kontynuację ruchu pocisków odpowiada medium (powietrze). Daje ono bezpośredni napęd pociskowi dzięki temu, że rozcinane przez jego ruch powietrze opływa pocisk, a następnie popycha go od tyłu, zajmując opuszczone przezeń przed chwilą miejsce — jako że *natura abhorret vacuum*¹⁹.

Wspominamy tutaj o problemie ruchu ciała rzuconego nieprzypadkowo. Chociaż bowiem nie wiąże się on bezpośrednio z fizjologią snu, to pojawia się w komentarzu Burleya do *De somno*, w dość zaskakującym — choć całkowicie uzasadnionym — kontekście. Kwestię poświęconą temu zagadnieniu umieszcza on mianowicie przy okazji omawiania mechanizmu powstawania marzeń sennych, wykorzystując porównanie dokonane przez samego Arystotelesa dotyczące wpływów i oddziaływań niebezpośrednich, oddalonych w czasie lub przestrzeni²⁰. Warto wspomnieć, że w następnej kwestii Burley porusza wspomniany powyżej problem mętnienia luster. Arystoteles, używając porównania ruchu wymuszonego do marzeń sennych i płamienia luster, wskazywał bowiem na pewną bezwładność medium obecną w tych trzech przypadkach. Burley omawia zaś zagadnienie takiego ruchu niezależnie, w osobnej kwestii, dając tym samym świadectwo swoich szczególnych zainteresowań fizyką ruchu.

Walter Burley, pozostając *de facto* wierny rozwiązaniom zaproponowanym przez Arystotelesa, stara się uzupełnić je o szczegółowe wyjaśnienie, rozkładając Arystotelesowskie pojęcie *antiperistasis* na czynniki pierwsze. Jego zdaniem na ruch wymuszony ciała rzuconego składają się dwa czynniki: po pierwsze, działanie czynnika napędzającego, który wtłacza weń pewną bezwładność (którą później Jan Burydan nazwie „impetem”); po drugie, działanie medium, które umożliwia taki ruch dzięki zdolności do rozrzedzania i zagęszczania się. Pocisk, rozcinając medium, powoduje jego rozrzedzenie, które następnie z uwagi na swoją naturę spontanicznie się zagęszcza za pociskiem, w ten sposób podtrzymując jego ruch. Burley od siebie dodaje obserwacje potwierdzające jego analizy, wskazując mianowicie na fakt, że samo poruszone, np. ruchem ręki, powietrze, nie wystarczyłoby do poruszenia jakiegoś ciała. Z drugiej natomiast

¹⁸ Nie mówimy tutaj o bytach ożywionych, w których za czynnik poruszający uznaje się duszę, będącą też w pewnym sensie „zewnętrzną” — jest bowiem niecielesna.

¹⁹ Zob. ARYSTOTELES, *Fizyka*, 266b–267a, VIII, 10, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 2, Warszawa: PWN, 1990, s. 202–203.

²⁰ Zob. ARYSTOTELES, *O wieszczbiarstwie ze snu*, 464a 7–15, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 3, s. 276. Zob. także przyp. 21 poniżej.

strony, w próżni — gdyby takowa istniała — podtrzymanie takiego ruchu byłoby niemożliwe. Stąd, stwierdza na koniec, na ruch ciała rzuconego muszą składać się jednoczesne działania czynnika poruszającego i medium. Współczesnemu czytelnikowi teoria *antiperistasis*, zarówno w wersji oryginalnej, jak i z uzupełnieniami Burleya, może się wydawać absurdalna. Nie można jednak twierdzić, że jest ona tylko jałowym płodem czczej spekulacji. Przeciwnie, wyjaśnienia Burleya odwołują się do potocznej obserwacji. Sprężystość powietrza jest łatwa do zaobserwowania, np. kiedy ściskamy nadmuchany balonik. A że zgęszczone powietrze może powodować ruch, widzimy choćby w przypadku przedmiotów poruszanych wiatrem²¹.

Omówione wyżej przypadki wskazują na dwie ciekawe własności średniowiecznej myśli naukowej, której egzemplifikacją są komentarze Burleya. Z jednej strony widzimy, że ówczesni badacze, wbrew obiegowym opiniom na temat niesamodzielności intelektualnej ludzi średniowiecza, nie lękali się zmierzyć z zagadnieniami „z życia wziętymi”. Nurtowały ich one nie mniej niż laików, natomiast tylko filozofowie potrafili podjąć wyzwanie teoretycznego wyjaśnienia takich kwestii, starając się przy tym oddzielić zabobon od wiedzy. Z drugiej strony natomiast, paradygmat naukowy tamtych czasów sprawia, że niekiedy widzieli oni problemy tam, gdzie ich nie ma (na przykład rzucanie uroków), a nie zauważali takich, które my widzimy. Nasz odczarowany, pokartezjański, pozytywistyczny świat ma tendencję do redukcjonowania zagadnień fizjologicznych i psychologicznych do mechaniki, usiłując wyjaśniać je procesami fizyko-chemicznymi i odrzucając wszelkie wyjaśnienia innego rodzaju jako zabobony. Jest rzeczą oczywistą, że nie ma w nim miejsca na oddziaływanie gwiazd czy substancje duchowe. (Oczywiście, mówimy tu o potocznym rozumieniu rzeczywistości). Dla ludzi średniowiecza natomiast podział na zabobony i naukę istniał także, ale metoda naukowa obejmowała również wyjaśnienia związane z bytami niematerialnymi czy oddziaływaniami niematerialnymi gwiazd. Burley, dla przykładu, odrzuca mocny determinizm astralny i w związku z tym wykazuje, że indywidualne horoskopy dotyczące przyszłych zdarzeń są

²¹ GUALTERUS BURLAEUS, *De somno*, q. 17: *Utrum cessante primo proiciente possit proiectum moveri*, LP 74, f. 171ra; VL 2151, f. 105rb: „Dicendum, quod si motus projectionis esset motus pure localis, ita quod nullus alius motus concurreret, cessante primo proiciente cessaret motus. Sed non est ita, nam in motu projectionis cum motu locali concurrat motus ad formam. Unde, cum impelluntur talia corpora, ut aer vel aqua, non solum ex pulsu est in eis motus localis, sed etiam motus alterationis, puta motus rarefactionis et condensationis, inquantum rarefiunt corpora impulsa. Et quantum condensantur, pellunt et emittunt proiectum. Nunc autem unumquodque dimissum suae naturae redit ad naturam suam, sicut aqua calefacta dimissa suae naturae redit ad frigiditatem. Et ideo, cum in tali pulsu aer vel aqua rarefit ultra modum, cessante proiciente, et illo rarefacto dimisso suae naturae redit ad densitatem. Et ideo condensando pellit proiectum, et tunc quousque deficiat virtus prima impellentis”.

falszywe²². Przyjmuje natomiast zależność między układem planet a konstytucją humoralną, potrafiąc wskazać na ciąg sprzężeń przyczynowo-skutkowych, rozpoczynający się od oddziaływania światła układów planet, poprzez transmutacje wywoływane przez nie w materii elementarnej, aż do proporcji humorów właściwych dla jednostek²³. Wynika to wprost z zaakceptowanego przezeń Arystotelesowskiego obrazu świata. Jak wspominaliśmy powyżej, w tym obrazie świata nie było dla odmiany miejsca na mechaniczne oddziaływanie na odległość. A przecież takie oddziaływania stanowią zasadniczy element fizyki Newtona, która jest jednym z fundamentów naszego współczesnego wykształcenia przyrodniczego. Dla Burleya i jego kolegów wiara w takie działanie na odległość byłaby zabobonem.

Wyjaśnienia Burleya czy innych scholastyków potraktujemy poważniej, jeśli będziemy pamiętać, ile problemów czasów Burleya nadal pozostaje zagadnieniami nurtującymi badaczy. Nasze czasy, paradoksalnie, wydają się mieć niekiedy więcej problemów z ustaleniem, co jest zabobonem, a co nim nie jest, szczególnie w obszarze znanym obecnie pod popularnym angielskim terminem *mind-body relationship*. Najlepszym tego przykładem wydaje się teoria Freuda, przez jednych uznawana za podstawę nowoczesnej psychologii, a przez innych odsądzana od czci i wiary jako samopotwierdzająca się hipoteza. Ze względu na sposób uzasadniania tez nie wydaje się lepsza czy bardziej naukowa od Burleyowej teorii marzeń sennych. Wyjaśnienia Burleya, jak widzieliśmy, wydają się mocniej trzymać się ziemi.

BIBLIOGRAFIA

Rękopisy

London, Lambeth Palace Library 74.

Città del Vaticano, Biblioteca Apostolica Vaticana, Vat. Lat. 2151.

Źródła drukowane

ALBERTUS MAGNUS, *De somno et vigilia*, liber I, w: tenże, *Opera omnia*, wyd. A. Borgnet, t. 9, Paris: Apud Ludovicum Vivès, 1890.

²²Zob. M. GENSLER, *Walter Burley on the Influence of Planets*, „Mediaevalia. Textos e estudos”, 23 (2004): „Intellect and Imagination in Medieval Philosophy. Actes du XIe Congrès International de Philosophie Médiévale de la Société Internationale pour l’Etude de la Philosophie Médiévale (S.I.E.P.M.)”, Porto du 26 au 31 août 2002, red. M.C. Pacheco, J.F. Meirinhos, s. 81–88.

²³Zob. E. GRANT, *Planets, Stars and Orbs. The Medieval Cosmos 1200–1687*, Cambridge: Cambridge University Press, 1994, s. 587.

- ARYSTOTELES, *Fizyka*, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 2, Warszawa: PWN, 1990.
- ARYSTOTELES, *O marzeniach sennych*, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 3, Warszawa: PWN, 1992.
- ARYSTOTELES, *O wieszczbiarstwie ze snu*, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 3, Warszawa: PWN, 1992.

Opracowania

- GENSLER, M., *Habitus or the Possibility of Science of the Contingent*, „Hybris”, 31 (2015), s. 21–36.
- GENSLER, M., *Kłopotliwa zmiana, czyli Waltera Burleya zmagania ze zmiennością rzeczy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2007.
- GENSLER, M., *Walter Burley on the Influence of Planets*, „Mediaevalia. Textos e estudos”, 23 (2004), s. 81–88.
- GENSLER, M., PODKOŃSKI, R., *O edycji komentarzy Waltera Burleya do Parva naturalia*, „Przegląd Tomistyczny”, 22 (2016), s. 89–107.
- GRANT, E., *Planets, Stars and Orbs. The Medieval Cosmos 1200–1687*, Cambridge: Cambridge University Press, 1994.
- LEEMANS, P. DE, *Secundum viam naturae et doctrinae. Lire le ‘De motu animalium’ et les ‘Parva naturalia’ d’Aristote au Moyen Age*, w: *Les ‘Parva naturalia’ d’Aristote. Fortune antique et médiévale*, red. Ch. Grellard, P.M. Morel, Paris: Publications de la Sorbonne, 2010.
- THOMSEN THÖRNQVIST, CH., *Walter Burley’s ‘Expositio’ on Aristotle’s Treatises on Sleep and Dreaming. An Edition*, „Cahiers de l’Institut de Moyen Age Grec et Latin”, 83 (2014), s. 379–515.

THE RELATION BETWEEN SUPERSTITION AND SCIENCE IN WALTER BURLEY’S *PARVA NATURALIA* COMMENTARIES

S U M M A R Y

For the modern reader, Walter Burley’s commentaries on Aristotle’s *Parva naturalia* are a puzzling blend of superstitions and rational arguments. A more detailed analysis of selected issues shows that they are very well integrated within a complex worldview. What is more, the Christian-Aristotelian worldview of those times allowed for critical procedures of data analysis, which enabled scholars of the time to test everyday beliefs and see whether they can be explained by means of the accepted theories. In this manner they were able to preserve the

coherence of the system of knowledge and identify the exceptional cases, which were branded as superstitions.

KEYWORDS: Medieval philosophy, Aristotelianism, Philosophy of nature

SŁOWA KLUCZE: filozofia średniowieczna, arystotelizm, filozofia przyrody